

rozmowa w Bolesławem Basiakiem

Od kiedy zna Pan Pana Zdzisława Emilianowicza?

Poznałem go w 2 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego Kraków, który stacjonował na tym lotnisku Port lotniczy Szczecin. Byliśmy w pokrewnych służbach- on był w branży uzbrojenia lotniczego. Dostarczałem mu na lotnisko rakiety, którymi on uzbrajał samoloty.

Zdzisia już w wojsku było wszędzie pełno, już wtedy próbował działać. Ze względów zdrowotnych, po siedmiu latach, odszedł do cywila i podjął pracę na kolei. Wtedy nasze drogi się rozeszły i dopiero później, jak już byłem na emeryturze, ponownie bliżej działaliśmy.

Gdzie się ponownie Panowie spotkali?

Ponownie się zetknęliśmy jak rozpocząłem działalność w Związku Inwalidów Wojennych, jako taka osoba wspierająca tą działalność. Trzeba było czasami niektórym osobom udzielić pomocy, przy uroczystościach na przykład iść ze sztandarem, ponieważ jako byli wojskowi, mający mundury to wspomagaliśmy działania Związku.

Zdzisiu bardzo dużo w Związku działał, jego głównym zadaniem było organizowanie wyjazdu do Siekierok, Kołobrzegu, żeby uczcić rocznicę bitew, jakie się tam odbywały.

Przyglądałem się właśnie jego działalności i on zachęcił mnie do wstąpienia do Związku, jako Członek Nadzwyczajny, czyli wspierający Związek Kombatantów i Osób Represjonowanych Rzeczypospolitej Polskiej.

Zdzisiek wtedy też działał już w Związku Inwalidów Wojennych i tam mnie namówił żebym też wstąpił. Był też w Związku Żołnierzy Wojska Polskiego.

Wspólnie zaczęliśmy działać przy różnych okolicznościach. Na przykład uroczystości 3 maja w Goleniowie odbywają się w Kościele św. Katarzyny, no więc wystawialiśmy poczet sztandarowy, a Zdzisio zajmował się omówieniem całego wydarzenia z księżmi. Tak samo było na 11 listopada, gdzie mamy uroczystość w kościele św. Jerzego.

Zdzisio zawsze dogrywał te uroczystości, kierował gdzie jaki sztandar ma iść i jego nieobecność odczuliśmy już w tym roku podczas 11 listopada, ponieważ każdy sobie wchodził jak chciał.

Z opowieści wnioskuję, że Pan Zdzisław działał w wielu organizacjach i wszędzie pomagał w czym mógł?

On miał we krwi tą organizację wszystkiego. Przykładowo dostaliśmy od Burmistrza autobus, żeby wyjechać do Kołobrzegu na uroczystości walki o Kołobrzeg, ale trzeba było znaleźć odpowiedzialnego za autobus oraz wszystkie wyjeżdżające osoby. Nikt nie chciał, a dla Zdzisia nie było to żadnym problemem, dodatkowo załatwił termosy z grochówką i nakarmił nas, a także panów, którzy przygotowywali rekonstrukcję tej walki.

Trzeba też wspomnieć o Muzeum Wojskowym, ponieważ Zdzisio zbierał różne rzeczy i oddawał je do Muzeum. W tym roku jak jechaliśmy, to zabraliśmy dwa koła do samolotu i mundur kombatanta wraz ze wszystkimi odznaczeniami, który walczył pod Kołobrzegiem.

Jak powiadomiłem Dyrektora Muzeum, że zmarł Zdzisiu, to był ogromnie zaskoczony, ale też powiedział, jak bardzo mu pomagał Zdzisiu w działalności Muzeum, że dzięki niemu ma dużo eksponatów.

Słyszałam, że Pan Zdzisław był też inicjatorem powstania Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Goleniowie?

Tak on tam też działał. Udzielał się też w zespole Rytm.

W Bibliotece w Goleniowie też urządzał wieczory i noce w bibliotece, jak trzeba było to był kucharzem, jak była noc piratów to był piratem. Były też noce militariów, to eksponował tam dużo gadżetów o profilu wojskowym, za co Dyrektor Anita Jurewicz zawsze nam dziękowała.

Któregoś razu dowiedziałem się też, że w Maszewie robił także zbiórkę na chore dziecko.

Możemy śmiało powiedzieć, że Pan Zdzisław to prawdziwy społecznik, pomagał w obszarach związanych z jego zawodem ale także w każdym innym, które pojawiały się na jego drodze.

Zdzisiowi wystarczyło tylko podrzucić temat, a on zaczynał działać.

Przykładowo pojawił się temat, że musimy uczcić pamięć naszych pilotów, którzy zginęli w rejonie naszej wioski Wierzchosław. Początkowo nikt się nie podejmował tego tematu i Zdzisio pojechał do Nadleśnictwa, załatwił dostęp do tego terenu i jego uporządkowanie, postawiliśmy kamienie pamięci 1 lipca tego roku. Dzięki Zdzisiowi mieliśmy też połączenie z generałem Hermaszewskim.

Chcieliśmy także upamiętnić katastrofę, która miała miejsce przy naszym lotnisku od strony Mostów i Zdzisio rozpoczął także rozmowy z Nadleśnictwem, ale niestety utknęło to, ponieważ Zdzisia zabrakło i nie ma nikogo, kto angażowałaby się tak jak Emilianowicz.

Oglądałam zdjęcia z wręczenia odznaczenie "Seniora roku", gdzie Janusz Wentruba wręczając odznaczenie powiedział, że "Pan Zdzisław jest organizatorem i propagatorem uroczystości patriotycznych i wielu akcji. To dzięki niemu przed budynkiem urzędu gminy stoi samolot. To on organizował tablice upamiętniające wypadek i śmierć pilotów z 2 płm. Kraków oraz izbę pamięci żołnierzy z 2 płm. Kraków w Domu Kultury".

Tak, to wszystko prawda.

Zdzisiek miał też pod opieką naszych kombatantów, którzy walczyli na froncie. Wiem, że nawet na wypoczynek do Kołobrzegu z nim jeździł i pomagał. Mi też przekazał opiekę nad innym panem i zanosłem tam czasami paczkę przekazaną przez Zdziśka albo pozdrowienia świąteczne.

Ciężko wskazać jakiś obszar, gdzie Pan Zdzisław by czegoś nie robił?

Jego było wszędzie pełno, jak go przysłówiowo wypędzili drzwiami to wchodził oknami. Ogólnie nie słyszałem złej opinii o Zdzisiu ale brakuje nam go bardzo.

Zdzisio angażował się też w akcję na 1 listopada, gdzie roznosimy takie chorągiewki i stawiamy je na grobach kombatantów, żołnierzy walczących o Polskę i naszych kolegów, którzy odeszli. Mamy tych chorągiewek ok 300 sztuk i Zdzisio właśnie też pomagał w ich roznoszeniu, nawet jeździł do Szczecina na cmentarz, ponieważ tam leżą też niektórzy z naszych kolegów.

Słyszałam, że jak zmarł Pan Zdzisław to była to szokująca wiadomość dla wielu ludzi ?

Bardzo ludzie byli zszokowani, że taki aktywny człowiek odszedł, to jest wielka strata. I do dzisiaj wspominają to jeszcze. Będziemy o nim pamiętać i do dopóki żyjemy, będziemy mu chorągiewkę na grobie zostawiać.